

CZAS NA ZMIANY !



Właśnie mijają trzy lata obowiązywania mundurowej ustawy represyjnej, a partia rządząca tworzy jeszcze groźniejszą regulację dotyczącą sędziów. Dla nas oznacza to konieczność wypracowania innych niż dotychczas sposobów działania, które pozwolą skuteczniej zabiegać o nasze prawa. Wbrew temu, co mówią politycy i niektórzy działacze mundurowi możliwości takie istnieją, a jest ich nie mało.

Na przestrzeni ostatnich lat tylko raz udało się nam dokonać planowej operacji, jaką było wniesienie obywatelskiego projektu ustawy. Jednak od tamtej pory brak jest innych, równie skutecznych prób zmiany obecnej sytuacji. Dzieje się tak z kilku powodów, z których najważniejszy to brak organizacji, która nas reprezentuje.

Tak naprawdę to nas nie ma, bo nie „istniejemy” organizacyjnie i prawnie. Skoro nie „istniejemy”, to jak mamy walczyć o swoje prawa?

Niektórzy zapewne nie zgodzą się z tym twierdząc, że przecież jest Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych, która niemało zrobiła w naszej sprawie i nadal robi. I bez wątpienia jest to prawda. Jednak zgodnie ze statutem Federacja zajmuje się całym spektrum zagadnień, a jednym z wielu jest temat osób represjonowanych. W jej skład wchodzi stowarzyszenia, z których nie każde właściwie rozumie naszą sytuację. Federacja to też osoby, gdzie nie każdej odebrano środki do życia, przez co ich determinacja w dążeniu do celu jest dyskusyjna, czego dowodem jest fakt, iż pomimo posiadanych możliwości przez lata nie powołano komórki złożonej z osób represjonowanych, która dogłębnie zajęłaby się naszą problematyką. Zamiast tego, rolę taką przejął Przewodniczący Federacji, któremu nie można odmówić dokonań i starań, lecz powierzanie tak trudnego zadania jednej osobie nie może być skuteczne.

! Dlaczego własna organizacja jest tak istotna? Odpowiedź jest banalnie prosta. Organizacja mająca własną podmiotowość prawną uzyskuje zdolność nie tylko do reprezentowania swoich członków, lecz przede wszystkim może uczestniczyć w krajowej i zagranicznej przestrzeni publicznej. Dlaczego to jest takie ważne? Odpowiedź na to pytanie została udzielona przez frankowiczów. Do czasu, gdy się nie zrzeszyli mogli liczyć na obietnice polityków i prezydenta. Z chwilą kiedy powołali swoją organizację efekt osiągnęli niemal natychmiast uzyskując pozytywny wyrok TSUE.

Czy istnieje bardziej dobitny i jednoznaczny dowód skuteczności posiadania własnej organizacji?

Zapewne pojawiają się uwagi – powtarzane przez polityków i działaczy mundurowych – by nie rozbijać jedności. Powołanie odrębnej organizacji nie jest wypowiedzeniem umowy z Federacją, bo takiej nikt nigdy nie zawierał i nie jest też stawianiem w opozycji do Federacji, bo każde działanie prowadzące do celu należy bezwzględnie popierać. Jeśli Federacji nie starczy wyobraźni i determinacji należy własnymi siłami walczyć o własne prawa. Mamy w kraju bardzo wielu światłych i gotowych do działania ludzi i nie wolno nam zmarnować tego zapалу. To właśnie takie osoby powinny zdecydować o zawiązaniu reprezentującej nas organizacji. Jeśli tego nie zrobimy nadal będziemy chodzić na spotkania służące pozyskaniu wyborców, by wygrać kolejne wybory, które jakoby miały być jedyną dla nas szansą. A co w sytuacji gdy rządzący „raz zdobytej władzy nie oddadzą” ?

Właśnie takie założenie należy przyjąć, chcąc skutecznie działać i wyjść z kręgu niemożności.

Nowej organizacji powinien przyświecać jeden nadrzędny cel:

jak najszybsze doprowadzenie do zmiany naszej ustawy poprzez wykorzystanie wszystkich prawnie dostępnych metod i sposobów

- w kraju jak również na forum Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego
- Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej
- Europejskiego Trybunału Praw Człowieka
- Rady Praw Człowieka ONZ

By naszą problematykę wnieść na forum wymienionych organizacji ich przedstawiciele winni dysponować wyczerpującą informacją o naszej sytuacji wraz z syntetycznym streszczeniem, by czytelnik mógł możliwie szybko zrozumieć problem.

Dokumenty w tłumaczeniu winny trafić do

- przewodniczącej i zastępców Komisji Europejskiej
- przewodniczącego Rady Europejskiej
- europarlamentarzystów zasiadających w PE
- przewodniczących frakcji politycznych w PE
- ambasad krajów UE w Polsce
- ambasadora UE w Polsce
- Rzeczników Praw Obywatelskich w krajach UE
- międzynarodowych organizacji mundurowych
- organizacji mundurowych w krajach UE



Drugi krok to współpraca z renomowanymi kancelariami prawnymi, by przygotować możliwie najlepsze dokumenty, które przedłożone Komisji Europejskiej, TSUE, ETPCz i RPC ONZ etc. **będą stanowić faktyczną i formalną podstawę** wniesienia naszej problematyki pod obrady tych gremiów. I tu kwestia najważniejsza: skoro istnieje możliwość skierowania indywidualnych skarg po wyczerpaniu krajowej drogi sądowej to w chwili, gdy nie działa system sądowniczy w Polsce (a nie działa, co też trzeba w dokumentacji wykazać) wręcz nieodzownym i koniecznym staje się wniesienie skarg pod obrady wspomnianych ciał w celu przywrócenia praw dziesiątkom tysięcy osób. Taka argumentacja nie może zostać niezauważona, podobnie jak fakt, iż w jednym z największych państw UE w XXI wieku łamie się prawa obywatelskie 50 000 ludzi, gdzie państwo nie dotrzymuje zawartych umów, gdzie grupowo wymierza się kary bez wykazania win, gdzie dwukrotnie karze się za to samo, gdzie ludziom odpowiadających do niedawna za bezpieczeństwo państwa odbiera się środki do życia i spycha na skraj ubóstwa.

W dniu 7 grudnia 2019 w Toruniu odbywał się konferencja „Represjonowani 2016”. Podczas wystąpień tylko jedna osoba stwierdziła, że nie wierzy, by w naszej sprawie nie dało się nic zrobić. O dziwo nie był to mundurowy, ale **Paweł Kasprzak** – szef Obywateli RP, który zaproponował wypracowanie rozwiązań wraz z prawnikami, by zaistnieć na forum europejskim. Jakże dużą dysproporcją była w tym kontekście propozycja działaczy mundurowych, by ... gotować się do wyborów prezydenckich, po czym politycy zrekompensowali się propozycją wniesienia raz jeszcze do Sejmu naszej ustawy, zastrzegając, **że nic to nie da. Po co zatem mamy ludzi?** Czy ktoś rozsądny liczy jeszcze, że rządzący znowelizują naszą ustawę bez zewnętrznej presji, skoro niszczą trójkątną władzę i przejmują sądy? Czy jest jeszcze ktoś, kto uważa, że sami w naszym kraju przywrócimy należne nam prawa?

! Czy w tym kontekście nie wydaje się dziwne, że **krajowi politycy nie wywierają presji na swoich kolegów** z Parlamentu Europejskiego, by wnieść nasz problem pod obrady, co w obecnej sytuacji jest jedynym racjonalnym posunięciem? A nie jest to nic skomplikowanego, gdyż po niedawnym ukonstytuowaniu się nowego PE pod obrady wniesiono polskie tzw. „strefy wolne od LGBT”, co zakończyło się podjęciem przez PE stosownej rezolucji. Wszystko na przestrzeni około miesiąca. Mamy zatem dowód na to, jak jesteśmy traktowani przez polityków.

Osobom, które nie będą mogły powstrzymać się przed nedorzecznymi komentarzami należy przypomnieć, że celem jest poszukiwanie rozwiązań. Nikt nie ma monopolu na mądrość i dlatego każda konstruktywna uwaga wzbogacająca przedstawioną propozycję jest mile widziana.

Zastanówmy się drodzy Państwo, jak naprawdę skutecznie walczyć o nasze prawa.